

**UCHWAŁA NR XIX/251/2020
RADY MIASTA MARKI**

z dnia 26 lutego 2020 r.

w sprawie nadania nazwy rondu na terenie miasta Marki

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 13, art. 41 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. 2019 r. poz. 506 z późn. zm.), Rada Miasta Marki uchwała, co następuje:

§ 1. Rondu zlokalizowanemu u zbiegu ulic: Tadeusza Kościuszki, Sosnowej oraz Stefana Czarnieckiego nadaje się nazwę: **Rondo Zdzisława Sasina ps. "Rudy"**.

§ 2. Szczegółowe położenie ronda wymienionego w § 1 jest oznaczone na planie stanowiącym załącznik nr 1 do uchwały.

§ 3. Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Miasta Marki.

§ 4. Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego.

Przewodniczący Rady Miasta
Marki

Paweł Pniewski

Załącznik do uchwały Nr XIX/251/2020
Rady Miasta Marki
z dnia 26 lutego 2020 r.



Uzasadnienie

Zdzisław Sasin urodził się w 1925 roku w Markach. Tu ukończył szkołę podstawową, tu również był członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej. W okresie okupacji jako młody człowiek wstąpił do Armii Krajowej II Rejonu „Celków” VII Obwodu „Obroża” i przyjąwszy pseudonim „Rudy” walczył w jej szeregach. Brał udział w akcji „Burza” na terenie Strugi. Jego nazwisko znajduje się wśród ponad 470 żołnierzy AK na marmurowych tablicach umieszczonych przy wejściu do kaplicy parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Markach opracowanych przez Koło Nr 2 "Celków" Okręgu Warszawa-Powiat Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Po wyzwoleniu Marek był poszukiwany przez NKWD w celu wywiezienia na Syberię. W dniu 10 listopada 1944 roku wstąpił do I Armii Wojska Polskiego, by udać się front i kontynuować walkę o wolną Polskę.

Jako strzelec motocyklista Samodzielnego Baonu Rozpoznawczego brał udział w wyzwoleniu Warszawy. Następnie przy wyzwoleniu Bydgoszczy został ranny i skierowany do szpitala, z którego uciekł i powrócił na front, do swojej jednostki, gdyż jako AK-owce zaczęło interesować się nim NKWD.

15 lutego 1945 roku brał udział w walkach o przełamanie Wału Pomorskiego w okolicach wsi Tarnówka. Według gazety frontowej, wpadłszy z grupą żołnierzy w okrażenie bez wahania rzucił się na nieprzyjaciela. Serią ze swojego automatu położył czterech Niemców. Męstwem i poświęceniem przy użyciu granatów uitorował sobie i swoim kolegom drogę odwrotu. Następnie przeniósł ogień ze swojego automatu na stanowisko nieprzyjacielskiego erkaemu, raniąc jego obsługę. Według zaświadczenia z dnia 11 maja 1945 roku wydanego przez Rejonowego Komendanta Uzupełnień wierny przysiędce żołnierza, wykazując męstwo i odwagę w walce z wrogiem o niepodległość Ojczyzny zginął od kul nieprzyjaciela śmiercią bohaterską na polu chwały oddając swe życie za Polskę.

Za swe bohaterskie czyny i dzielne zachowanie w walce z okupantem został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Walecznych i pochowany z zachowaniem honorów wojskowych oraz katolickich obrzędów pogrzebania ciała w Tarnówce. W 1946 roku jego ciało zostało przewiezione i pochowane w grobie rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Markach.

Wniosek w sprawie uhonorowania szeregowego Zdzisława Sasina ps. „Rudy” złożony został w 2017 roku przez Zarząd Warszawa-Mazowsze Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz poparty odpowiednią liczbą podpisów poważanych mieszkańców miasta Marki w tym m.in. członków Akcji Katolickiej, czy Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Żołnierzy 1920 roku w Markach, zgodnie z zasadami stosowanymi przy nadawaniu nazw ulicom, placom i innym terenowym obiektom publicznym oraz drogom wewnętrznym w Mieście Marki przyjętymi uchwałą Rady Miasta Marki. Stosowną opinię w tej sprawie wydał również Zarząd Powiatu Wołomińskiego, ponieważ rondo znajduje się w ciągu drogi powiatowej.

O tym, jak istotne dla przebiegu walk w hitlerowskimi Niemcami w 1945 roku było przełamanie Wału Pomorskiego świadczy jedna z tablic na Grobie Nieznanego Żołnierza, która przypomina o ostatnich miesiącach drugiej wojny światowej, wymieniając walki na obu frontach. Zarówno przełamanie Wału Pomorskiego i zdobycie Kołobrzegu, jak też walki o Bolonię i Wilhelmshaven. To wymowny symbol, ponieważ szeregowy żołnierz polski walcząc na każdym szlaku bojowym i pod każdą komendą miał ten sam cel: wolność ojczyzny.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda obecny na uroczystościach 72. Rocznicy forsowania Odry przez I Armię Wojska Polskiego tak mówił o żołnierzach, którzy polegli w walce o oswobodzenie naszego kraju: „Krew przelana za ojczyznę jest jedna, krwi przelanej za ojczyznę nie wolno w żaden sposób dzielić i nie wolno w żaden sposób dzielić tych, którzy za ojczyznę polegli. Czy szli ze Wschodu, czy z Zachodu, ci żołnierze szli po to, by Polska była wolna – o nią walczyli i za nią ginęli” – mówił prezydent Andrzej Duda w kwietniu 2017 roku.

Minister Obrony Narodowej Mariusz Błaszczak podczas ubiegłorocznych uroczystości na cmentarzu wojennym żołnierzy 1. Armii Wojska Polskiego w Starych Łysogórkach mówił: „ Miejsce to zostało uświęcone krwią polskiego żołnierza; żołnierza, który walczył o Polskę, żołnierza, którego celem było oswobodzenie Polski spod okupacji, żołnierza, który nie szczędził swojej krwi, aby Polska była wolna, aby następne pokolenia mogły żyć w wolnym kraju.” Podkreślał, że z reguły byli to młodzi ludzie. Przytaczając fragment listu jednego z nich do matki dodał: „Wiedział, że misją żołnierza, powołaniem żołnierza jest

walka o wolność Polski. Był człowiekiem, dla którego Bóg, honor i ojczyzna stanowiły najważniejsze wartości." /.../ „Pamiętamy o ich ofierze, pamiętamy o ich poświęceniu, pamiętamy o nich i ta pamięć wieczna będzie" - zakończył swoje wystąpienie.

Żołnierze 1 Armii Wojska Polskiego walczyli, mając za plecami sowieckich enkawudzistów, oprawców, którzy ich pilnowali, czasami skrytobójczo strzelali w plecy polskiego żołnierza. Dziś niesprawiedliwie próbuje się tych żołnierzy postawić na równi z postaciami Wandy Wasilewskiej czy Zygmunta Berlinga.

Propagandowe schematy myślenia o żołnierzach 1 Armii Wojska Polskiego wciąż bywają źródłem nieporozumień. Sowiecka propaganda przerabiała biografie wielu AK-owców, by stworzyć zakłamana narrację o polskich bohaterach Związku Sowieckiego. Tak się stało m.in. z Anielą Krzywoń, czy kapitanem Władysławem Wysockim. Oficjalnego stanowisko Instytutu Pamięi Narodowej w tej sprawie brzmi: „Gloryfikację tego związku taktycznego, bezprawnie wykorzystanego przez Związek Sowiecki w rozgrywce politycznej przeciw Polsce walczącej o niepodległość i granice, należy odróżnić od upamiętnienia losu żołnierzy, którzy w różnych okolicznościach znaleźli się w szeregach. Udział w działaniach zbrojnych przeciw Niemcom był zgodny z oczekiwaniami większości zwykłych żołnierzy. Natomiast na oblicze polityczne tych jednostek (1 Armii Wojska Polskiego), na kształt prowadzonej przez aparat polityczno-wychowawczy indoktrynacji, w końcu na sposób wykorzystania ich walk z Niemcami w propagandzie komunistów i w polityce międzynarodowej Związku Sowieckiego – jako zwyczajni żołnierze nie mieli wpływu”.

Warto przytoczyć tu wypowiedź historyka Macieja Korkucia - naczelnika Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Krakowie: „Los żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego należy traktować ze zrozumieniem i konsekwentnie oddzielać ocenę szeregowych strzelców od politycznego wymiaru wykorzystania jednostek, w których służyli.

Już na ziemiach polskich do berlingowców dołączano chłopców z poboru. Nierzadko żołnierzy Armii Krajowej, których stawiano przed alternatywą: jednostki Berlinga albo łagry w Sowietach. Kiedy w PRL zakłamywano historię AK i niepodległościowego podziemia, nachalna propaganda na wszystkie strony promowała wypaczoną wersję żywotów żołnierzy spod Lenino, z Czerniakowa, Wału Pomorskiego. Na ich krwi budowano propagandowe pomniki stalinowskich dowódców.

Zarówno sowieckich generałów typu Karola Świerczewskiego czy Stanisława Popławskiego, jak i polskich zdrajców w rodzaju Berlinga czy Żymierskiego, którzy świadomie postawili na karierę w moskiewskiej służbie. Przy okazji na walce żołnierzy budowano mit dywizji i pułków tworzonych na mocy sowieckich rozporządzeń. Niektórzy Polacy wciąż patrzą na berlingowców przez pryzmat pośmiertnych manipulacji. Instytut Pamięi Narodowej konsekwentnie przypominał i przypomina o tym, że szeregowych żołnierzy nikt na sowieckim froncie nie pytał, gdzie i za jaką sprawę chcą walczyć. Od lat upominał się o pamięć żołnierzy – obywateli RP, z uwzględnieniem całej prawdy o ich losie, przy odrzuceniu sowieckiej propagandy, która ich krew cynicznie wykorzystywała. Czy pod ocenę komunistycznych aktywistów powinniśmy podciągnąć całą Bogu ducha winną masę żołnierską? To byłoby niedorzeczne.

Dlatego Instytut Pamięi Narodowej podkreślał symboliczną granicę pomiędzy powoływanymi przez Moskwę jednostkami i ich stalinowskimi dowódcami, a żołnierzami – obywatelami RP, poddanymi prawem kaduka ich frontowej władzy. Jeśli chcemy, aby pamięć o zawikłanych losach Polaków, także tych wcielanych do różnych formacji przez totalitarne państwa, była rzeczywiście godna, powinniśmy w każdych okolicznościach odwoływać się do faktów. I podejmować trud oddzielenia nawet skomplikowanej prawdy od dziedzictwa urawniłowki komunistycznej i sowieckiej propagandy”.

Wobec powyższego uczenie postaci Zdzisława Sasina jest w pełni zasadne.

Dokument podpisany bezpiecznym podpisem elektronicznym

Podpis: Signature-853767636

Imię: Paweł

Nazwisko: Pniewski

Instytucja:

Miejscowość:

Województwo:

Kraj: PL

Data podpisu: 3 marca 2020 r.

Zakres podpisu: Cały dokument